

"Inka" - nastoletnia bohaterka

3 września 1928 roku w Guszczewinie koło Narewki, na skraju Puszczy Białowieskiej urodziła się Danuta Siedzikówna, sanitariuszka 5 Wileńskiej Brygady AK. W 1946 roku, w wieku 17 lat, została skazana na śmierć przez komunistyczny sąd i stracona.



"Danuta Siedzikówna +Inka+ jest symbolem czystej ofiary. Nie walczyła z bronią w ręku, ale wspierała żołnierzy majora +Łupaszki+ tylko poprzez pracę sanitariuszki i łączniczki. To jednak wystarczyło komunistycznym władzom, by mimo jej bardzo młodego wieku skazać ją na karę śmierci i ten okrutny wyrok wykonać" - powiedział PAP Łukasz Kamiński, prezes IPN, przed tegorocznymi obchodami Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

Danuta Siedzikówna wychowała się w rodzinie o tradycjach patriotycznych. Ojciec Wacław Siedzik jako student Politechniki w Petersburgu był w 1913 r. zesłany na Sybir za uczestnictwo w polskiej organizacji niepodległościowej. W lutym 1940 r. deportowany został przez NKWD w głąb Związku Sowieckiego. Po podpisaniu układu Sikorski-Majski wstąpił do armii tworzonej przez gen. Władysława Andersa. Zmarł w 1942 r. i pochowany został na cmentarzu polskim w Teheranie. Matka należała do AK. Aresztowana przez

Gestapo w listopadzie 1942 r., po ciężkim śledztwie zamordowana została we wrześniu 1943 r. w lesie pod Białymstokiem.

Po śmierci matki, mając zaledwie 15 lat, Danuta razem z siostrą Wiesławą złożyła przysięgę AK w grudniu 1943 r. Następnie odbyła szkolenie sanitarne. Po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1944 r. podjęła pracę kancelistki w nadleśnictwie Hajnówka.

Aresztowana w czerwcu 1945 r. wraz z innymi pracownikami nadleśnictwa przez grupę NKWD-UB za współpracę z antykomunistycznym podziemiem. Z konwoju uwolnił ją patrol wileńskiej AK Stanisława Wołonceja "Konusa", podkomendnego mjr Zygmunta Szendzielarza "Łupaszki". W oddziale "Konusa", a potem w szwadronach por. Jana Mazura "Piasta" i por. Mariana Plucińskiego "Mścistawa" pełniła funkcję sanitariuszki. Przez krótki czas jej przełożonym był por. Leon Beynar "Nowina", zastępca mjr. "Łupaszki", znany później jako historyk i publicysta Paweł Jasienica.

Na przełomie 1945-46, zaopatrzona w dokumenty na nazwisko Danuta Obuchowicz, podjęła pracę w nadleśnictwie Miłomłyn w pow. Ostróda. Wczesną wiosną 1946 r. nawiązała kontakt z ppor. Zdzisławem Badochą "Żelaznym", dowódcą jednego ze szwadronów "Łupaszki". Do lipca 1946 r. służyła w tym szwadronie jako łączniczka i sanitariuszka, uczestnicząc w akcjach przeciwko NKWD i UB. W czerwcu 1946 r. została wysłana do Gdańska po zaopatrzenie medyczne dla szwadronu.

20 lipca 1946 r. została aresztowana przez funkcjonariuszy UB i osadzona w więzieniu w Gdańsku.

Po ciężkim śledztwie 3 sierpnia 1946 r. skazana została na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku.

W akcie oskarżenia znalazły się zarzuty udziału w związku zbrojnym, mającym na celu obalenie siłą władzy ludowej oraz mordowania milicjantów i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Zarzucono jej m.in. nakłanianie do rozstrzelania dwóch funkcjonariuszy UB podczas akcji szwadronu "Żelaznego" w Tulicach pod Sztumem.

Zdaniem dr. hab. Piotra Niwińskiego z Uniwersytetu Gdańskiego, autora życiorysu "Inki" w słowniku biograficznym "Konspiracja i opór społeczny w Polsce": "Siedzikówna była cichą, trzymającą się z tyłu dziewczyną, sanitariuszką. Jak można było oskarżyć ją o wydawanie poleceń zabijania żołnierzy? Zachowały się relacje funkcjonariuszy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i milicjantów, których ona opatrywała po potyczkach z partyzantami AK".

Jak pisał Piotr Szubarczyk z IPN w Gdańsku, "Wyrok śmierci na sanitariuszkę był komunistyczną zbrodnią sądową, zarazem aktem zemsty i bezradności gdańskiego UB (od którego realnie zależał wyrok) wobec niemożności rozbicia oddziałów mjr. +Łupaszki+. Szwadron +Żelaznego+, w którym służyła +Inka+, był szczególnie znienawidzony przez gdański WUBP z powodu licznych, udanych akcji na placówki UB,

m.in. brawurowy rajd przez powiaty starogardzki i kościerski 19 V 1946 r., podczas którego opanowano kilka posterunków milicji i placówek UB, likwidując sowieckiego doradcę PUBP w Kościerzynie, kilku funkcjonariuszy UB i ich konfidenta".

W grypse z więzienia przesłanym siostronom Siedzikówna napisała: "Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba". Zdanie to - według historyków - nie tylko odnosi się do przebiegu śledztwa, lecz także do odmowy podpisania przez "Inkę" prośby o ułaskawienie. Prośbę taką do prezydenta Bolesława Bieruta skierował za nią jej obrońca. Bierut nie skorzystał z prawa łaski.

Prokurator Wacław Krzyżanowski, który dla 17-letniej dziewczyny zażądał kary śmierci. Prokurator był oskarżany przez Instytut Pamięci Narodowej o udział w zbrodniach komunistycznych, jednak dwukrotnie został uniewinniony przez sąd.

Danutę Siedzikównę zabił 28 sierpnia 1946 r. o godz. 6.15 strzałem w głowę dowódca plutonu egzekucyjnego z KBW. Wcześniejsza egzekucja z udziałem żołnierzy się nie udała. Żaden nie chciał zabić "Inki", choć strzelali z odległości trzech kroków. Miejsce pochowania jej ciała pozostaje nieznane.